

## **Agora wiecznie żywa?**

Na początku grudnia 2006 r. w sali wykładowej Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie red. Stanisław Remuszko promował III edycję swojej książki pt. „Gazeta Wyborcza. Początki i okolice”. Zgodnie z przewidywaniami sala świeciła pustkami, mimo że o konferencji prasowej zostały powiadomione wszystkie media, oczywiście z Gazetą Wyborczą na czele. “Mam przyjemność zaprosić – pisał Stanisław Remuszko do Adama Michnika – przedstawiciela P.T. Redakcji na niezwykły test zdrowia i krzepkości dotychczasowego układu medialnego, czyli na konferencję prasową z okazji wydania ...etc”. I było dokładnie tak samo jak 6 lat temu, kiedy książka ukazała się po raz pierwszy. Wiem, bo i ja tam byłem. Gorące i wielokrotnie ponawiane apele autora, by nie pozwolić zamilczeć na śmierć jego książce, nie odniosły skutku. Chociaż, bo ja wiem. 6 lat temu nie było na tej sali Rafała Ziemkiewicza, a tym razem nie tylko że przyszedł, ale trzymał w ręku swoją najnowsza książkę „Michnikowszczyzna. Zapis choroby”. Chorobą i to ciężką okazała się stworzona przez Adama Michnika medialna, pseudointelektualna, terrorystyczna wręcz dominacja wąskiej grupy „michnikowców” w życiu polskiego społeczeństwa. Tak więc jest już następna książka poświęcona Adamowi Michnikowi, tym samym jego medialnemu imperium Agorze. Tym niemniej prawo do pierwszeństwa zachowuje Stanisław Remuszko, przed laty dziennikarz Gazety Wyborczej, bo tylko on miał okazję poznać i „początki i okolice” i opisać „w jaki sposób (podstępny i

nieuczciwy) pewne wąskie środowisko przywłaszczyło sobie i rozbudowało narzędzie, które pozwala mu sprawować - bez żadnej odpowiedzialności przed współobywatelami - część nieformalnej władzy w Polsce oraz co z tego wynikło dla ojczyzny, a także kto i jakie ma z tego korzyści". Stanisław Remuszko, odchodząc dobrowolnie z Gazety Wyborczej, odzyskał wolność i twórczą niezależność. Założył Prywatne Biuro Badania Opinii Ulicznej „Sonda”, które przełamało monopol postkomunistycznych instytutów badawczych, a poza tym dostarczało trafniejszych prognoz przedwyborczych za niższą, przystępną cenę.

Wielokrotnie korzystałem z usług „Sondy”. Remuszko zasłużył także na komplement z ust Stanisława Lema. Kultowy pisarz zaliczył go do „większego kozaka, który rzucił się z luksusowego pokładu Gazety Wyborczej w odmętę dziennikarskiego bezrobocia”.

Początki Gazety Wyborczej to już rzeczywiście historia. Wciąż tajna, jakby specjalnego znaczenia. A zapowiadała się pięknie, wszak pierwsza redakcja ulokowała się w dawnym... żłobku przy ul. Czerskiej w Warszawie. Miał to być „pierwszy niezależny dziennik między Łabą a Pacyfikiem” - jak mówił Lech Wałęsa. Organ całej opozycji, a przynajmniej tej, która przy „okrągłym stole” reprezentowała „Solidarność”. Niestety, już jako dwuletnie dziecko Gazeta Wyborcza pozwała do sądu Jacka Maziarskiego, który powiedział to, o czym wszyscy wiedzieli, co wydawało się oczywistością: „iż wydająca Gazetę Wyborczą spółka Agora powstała w 1989 r. z pieniędzy przeznaczonych na

całą ówczesną opozycję". Niezależny i niezawisły sąd swoim wyrokiem zamknął usta następnym niepokornym pytającym naiwnie - no jak to tak - czy rzeczywiście to prawda, co oświadczyła spółka, że „zaczęli wydawać Gazetę bez grosza?” Niewygodne stały się też pierwotne deklaracje samej Gazety Wyborczej, która w pierwszym swoim numerze pisała, że „czuje się związana z „Solidarnością”, lecz zamierza przedstawiać poglądy i opinie całego niezależnego społeczeństwa”. Trzech „ojców” założycieli Spółki Agora - Zbigniew Bujak, Aleksander Paszyński i Andrzej Wajda zdecydowało jednak, że spółka przypadła wybranym, grupie bliskich współpracowników, a zarazem przyjaciół Adama Michnika. I tak już zostało do dziś. Agora jest jedną z największych spółek giełdowych, skupiającą udziały w prasie, radiu, agencjach reklamowych, drukarniach, wydawnictwach, itd., a na temat tego „fenomenu” wydawniczo-dziennikarsko-biznesowego powstała tylko jedna, nadal przemilczana książka. Ryszard Bugaj (przyzwoity socjalista), o książce Stanisława Remuszki mówił w kontekście „dramatu dla wolności”. Dramat ten polega na tym, że „większość mediów to samo nagłaśnia i to samo przemilcza”.

Bojkot książki Stanisława Remuszki trwa nadal, ale coś się jednak zmienia. Jakby ustępował już ten paraliżujący strach przed anatemą „salonu”. W końcu przyczynił się do tego sam Adam Michnik, ujawniając po długich, półrocznych wahaniach nagranie swojej biznesowej rozmowy z Lwem Rywinem. Poznając porażającą prawdę o III RP, poznamy, mam nadzieję, prawdę o

prywatyzacjach, których symbolem, jakże znamiennym było uwłaszczenie się dziennikarzy Gazety Wyborczej. Złośliwi mówili, że Stanisław Remuszko, nie załapawszy się na udziały w Agorze, odreagował swoją książką. To nieprawda.

„Michnikowszczyzna”, użyję tu określenia Rafała Ziemkiewicza, nie przewiduje takich postaw. Przeważająca większość tych, którzy współtworzyli od podstaw Gazetę Wyborczą, nie stała się dzięki prywatyzacji Gazety właścicielami milionowych udziałów w spółce Agora.

**Wojciech Reszczyński**